







4. „Przygoda kropelki wody” – zmodyfikowana wersja opowiadania H. Bechlerowej.

W pewnym mieście, którego nazwy już nie pamiętam, znajdowała się przepiękna leśna polana. Wokoło niej, rosły precudne drzewa, z których raz na jakiś czas, wiatr zdmuchiwał liście. Na jednym z tych liści leżała błyszcząca kropla. Na pewno została tu po wczorajszym deszczu, ale tego sama nie pamiętała. Beztrosko wygrzewała się na słoneczku, które co rusz wysyłało w jej stronę promienny uśmiech i rozmyślała.

- Jak dobrze musi być jaskółkom tam w górze! I motylkom, co mogą fruwać z kwiatka na kwiatek. Chciałabym być motylem. Nie! Chciałabym dzwonić i pluskać jak strumyk! Powiedziała to tak głośno, że usłyszało ją słoneczko. Słoneczko dzień w dzień obserwowało to, co dzieje się w przyrodzie i wiedziało, że marzenia kropelki niedługo się spełnią.

-Będziesz tam, gdzie fruwiają jaskółki i fruwać będziesz jak motyle i zadzwonisz jak strumyk po kamykach. Będziesz blisko i daleko, zobaczysz to, o czym Ci się nigdy nie śniło.

-Zobaczę – szepnęła kropelka i poczuła jak słoneczko zaczęło mocniej przygrzewać. Nagle, nie wiadomo jak, zaczęła przemieniać się w coś lekkiego i przejrzystego i unosić się do góry.

Wznosiła się coraz wyżej, ku puszystym obłokom. Była teraz tak wysoko, że widziała z bliska jaskółki fruwające pod niebem. Nagle jednak, ni stąd ni zowąd, wylądowała na jednej z kilku błękitnych chmur. Poczula, że robi jej się robić strasznie zimno. Przestraszyła się, kiedy wiatr przygnał ciemne chmury. Chmury zabrały biały, puszysty obłok, zamruczały groźnie, zaświeciły błyskawicą. Lunął deszcz. Kropelka uczuła, że leci w dół, że spada. Po drodze widziała rozłożyste drzewa, zielone trawy, z daleka widziała domy i ulice, które skąpane były w strugach deszczu. Otarła się także o skrzydło motylka, który leciał szybciej, by ukryć się przed ulewą. Skakała po kamykach, płatkach kwiatów, źdźbłach trawy, aż w końcu wylądowała w jeziorku. Przypomniała sobie słowa słoneczka.

- Prawdę mówiło – zadzwoniła mała kropelka, zanurzając się w jeziorku.

Spędziła w nim trochę czasu. Pływała brzuszkiem do góry uśmiechając się wesoło do słoneczka. W pogodny dzień patrzyła w niebo, na białe chmurki srebrne od słońca. Marzyła,

żeby znowu wędrować. I nie wiadomo kiedy, w gorący dzień – płynęła znowu w lekkim obłoczku. Wiatr pędził go, jak żagiel na morzu, i obłok płynął nad lasami, nad polami i miastem. Tym razem, podczas spadania, wylądowała w strumyku.

- Ale dokąd zawędruje razem ze strumykiem?

- Do rzeki, do morza! – odpowiedział czyjś głos blisko na łące. To bociek, który znał i rzeki, i morze, bo zwiedził świat.

I strumyk wpadł do rzeki. Kropelka płynęła teraz szeroko rozlaną wodą, aż pewnego dnia zobaczyła mewy i statki.

- Morze – szepnęła. – To właśnie jest to, o czym mi się nigdy nie śniło, o czym mówiło słońko. Kropelka kołysała się teraz na falach, biegła szybko, w srebrnej pianie wyrzucała muszelki na piasek.

- Albo płynę po niebie, albo z deszczem wędruję na ziemię i znowu słońce zmienia mnie w chmurkę.

Chciała o tym powiedzieć jaskółkom, ale jaskółek już nie było. A wiatr dmuchał zimnym oddechem, zrzucając na ziemię kolorowe liście.

##### 5. Rozmowa na temat treści opowiadania, kierowana pytaniami nauczyciela.

- Gdzie znajdowała się mała kropelka na początku opowiadania?

- O czym marzyła kropelka deszczu?

- Co jej powiedziało słońko?

- W jaki sposób kropelka znalazła się na błękitnej chmurce?

- Gdzie wylądowała kropelka podczas opadów deszczu?

- Czy kropelka chciała raz jeszcze przeżyć tę wyjątkową podróż?

- Gdzie wylądowała podczas swojej drugiej podróży?

- Dlaczego nie mogła opowiedzieć o swoich przygodach jaskółkom?